



# HIGHBALL

TAJEMNICZE MIASTECZKO  
BOOTLEG SPRINGS

# RUSH

CLAIRE KINGSLEY  
LUCY SCORE

Tytuł oryginału: Highball Rush (Bootleg Springs #6)

Tłumaczenie: Krzysztof Sawka

ISBN: 978-83-8322-738-2

Copyright © 2019 by Claire Kingsley

Polish edition copyright © 2024 by Helion S.A.

All rights reserved. No part of this book may be reproduced or transmitted in any form or by any means, electronic or mechanical, including photocopying, recording or by any information storage retrieval system, without permission from the Publisher.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiejkolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Niniejszy utwór jest fikcją literacką. Wszelkie podobieństwo do prawdziwych postaci — żyjących obecnie lub w przeszłości — oraz do rzeczywistych zdarzeń losowych, miejsc czy przedsięwzięć jest czysto przypadkowe.

Materiały graficzne na okładce zostały wykorzystane za zgodą Shutterstock Images LLC.

Drogi Czytelniku!

Jeżeli chcesz ocenić tę książkę, zajrzyj pod adres

<https://editio.pl/user/opinie/highs6>

Możesz tam wpisać swoje uwagi, spostrzeżenia, recenzję.

Helion S.A.

ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice

tel. 32 230 98 63

e-mail: [editio@editio.pl](mailto:editio@editio.pl)

WWW: <https://editio.pl> (księgarnia internetowa, katalog książek)

Printed in Poland.

- Kup książkę
- Poleć książkę
- Oceń książkę

- Księgarnia internetowa
- Lubię to! » Nasza społeczność

Powietrze w biurze szeryfa Tuckera było zbyt gęste. Gorące i parne. Powstrzymywałem chęć rozpięcia koszuli i siedziałem, gapiąc się na stół przede mną. Czekałem.

Za mną stała Jayme, przerażająca prawniczka mojej rodziny. Ubrana od stóp do głów na czarno oraz w szpilkach – wyglądających, jak gdyby mogła nimi bez trudu przebić jądra – była główną siłą w tym pomieszczeniu. Niewiele rzeczy mogło mnie przestraszyć, ale Jayme prawie się to udawało. Nie chciałbym mieć w niej przeciwnika.

Przynajmniej ona była po mojej stronie. Poniekąd. Widziałem ją kątem oka i sądząc po spojrzeniu, jakim mnie piorunowała, nie była zbyt zadowolona z obrotu sprawy.

Jeszcze niecałą dobę temu świętowaliśmy ślub Cassidy i Bowiego. Ludzie tańczyli, jedli, pili i zasadniczo dobrze się bawili. Nagle na oczach wszystkich Misty Lynn straciła rozum. Publicznie odrzuciłem jej amory (nie, żeby to był pierwszy raz), a ona wybiegła i ukradła mój przekłety portfel.

A gdy sprawdziła jego zawartość, oddała go policji.

– Jeszcze raz. Masz mi coś do powiedzenia, zanim wróci szeryf Tucker?  
– zapytała cicho, ale ostro Jayme.

– Nie.

– Gibson...

Drzwi się otwarły i wszedł przez nie szeryf Tucker. Jego śnieżnobiałe wąsy poruszały się nad ustami. Nie spojrzałem na niego. Nie ufałem sobie na tyle, aby spojrzeć mu w oczy. Byłem zbyt wściekły. Wiedziałem, że to nie jego wina. Problem w tym, że nigdy nie powinienem był zachować tych zdjęć. To ja spieszyłem sprawę.

Szeryf Tucker (nie mogłem myśleć teraz o nim jako o Harlanie, nie w tych okolicznościach) usiadł naprzeciwko mnie. Uniosłem wzrok na pół sekundy. Wyglądał na skrepowanego. Może nawet przepraszająco.

– Gibson, rozumiem, że wiesz, dlaczego poprosiłem cię o przybycie?

– Tak.

Wyjął mój portfel i pchnął go w moim kierunku.

– Poznajesz to?

– To mój portfel. Ukradła go Misty Lynn i, jak podejrzewam, sama go panu przekazała.

Skinął głową.

– W środku znalazła coś, co ją niebezpiecznie zaniepokoiło.

Teraz ja przytaknałem.

Wyjął pasek z czterema zdjęciami. Zrobiliśmy je, gdy weszliśmy do fotobudki i robiliśmy tam głupie miny. Śmialiśmy się na ostatnim zdjęciu. Miały już trzynaście lat i zdążyły z czasem wyblaknąć. Były też pozaginane od długotrwałego przechowywania w portfelu.

– Kto jest na tych zdjęciach?

Przemknąłem po nich wzrokiem. Nosilem je przy sobie przez długi czas, ale bardzo dawno ich nie oglądałem. Patrzenie na nie za bardzo bolało.

– Ja i Callie Kendall.

– Kiedy zostały zrobione?

– Dzień przed jej zaginięciem.

Szeryf Tucker odetchnął głęboko, nie odrywając oczu od fotografii. Praktycznie czułem, jak Jayme powstrzymuje się od powiedzenia mi

(po raz milionowy), że nie muszę odpowiadać na jego pytania. Wydała gardłowy dźwięk bardzo przypominający warknięcie.

– A jaka była natura twojej relacji z Callie Kendall?

No w końcu. Prawdziwe pytanie. Albo jedno z nich.

– Byliśmy znajomymi.

– Wyłącznie znajomymi? – zapytał. – Wyglądacie na bardzo szczęśliwych w swoim towarzystwie.

Pokręciłem głową. Oczywiście, że brał pod uwagę najgorszy scenariusz. Każdy pomyślałby to samo.

– Miałem dwadzieścia lat, a ona szesnaście. Zdecydowanie łączyła nas wyłącznie przyjaźń.

– Ale Gibson...

Huknąłem pięścią w stół.

– Nigdy jej nie tknąłem. Ani razu. Całe miasteczko może uznawać mnie za najgorsze ścierwo, ale nigdy bym nie przekroczył z nią tej granicy. Byliśmy tylko znajomymi. To wszystko.

Szeryf Tucker skrzyżował ramiona.

– Znam cię całe twoje życie, Gibson. Wiem, że nie jesteś ścierwem. Wygląda jednak na to, że przez te wszystkie lata miałeś przy sobie te zdjęcia, a nikt w Bootleg nawet nie wiedział, że się widywaliście. Dlatego muszę wiedzieć, jakim cudem się przyjaźniliście bez wiedzy całego miasteczka. Oraz dlaczego nie pisałeś słówka nawet po jej zaginięciu.

Odetchnąłem głęboko.

– Lubiła muzykę.

– Słucham? – zapytał.

– Callie lubiła muzykę. Ja też. Czasami spotykaliśmy się w lesie. Brałem gitarę, a ona śpiewała do mojej gry. Lubiliśmy te same zespoły i piosenki. Miała notesik, w którym pisała teksty piosenek, a ja pomagałem jej ułożyć do nich melodię.

– I tylko tyle?

– Tak, tylko tyle. – *Poza tym nie postrzegała mnie tak jak wszyscy inni. Jak syna lokalnego pijaczyny. Jak śmiecia zmierzającego donikąd.*

- Twierdzisz więc, że wasza znajomość była czysto przyjacielska.
- Tak.
- Czemu więc to ukrywałeś? – zapytał. – Czemu nikomu nie powiedziałeś?

Spojrzałem mu w oczy.

– Jestem Gibsonem Bodine’em, szeryfie. Jak pan uważa, co pomyślałby jej tata na wieść o tym, że jego szesnastoletnia córka spędza czas z najgorszym z „tych Bodine’ów”? Myśli pan, że uwierzyłby w moje czyste intencje? Czy ktokolwiek by w nie uwierzył?

Odchrząknął.

- Opowiedz mi o tych zdjęciach.
- Do Perrinville przyjechał zespół, którego obydwoje słuchaliśmy. Odbywał się wtedy duży festiwal. Spotkaliśmy się i potajemnie zabrałem ją na koncert tego zespołu. Po koncercie zauważyliśmy fotobudkę i z niej skorzystaliśmy.

- Było to dzień przed jej zaginięciem? – zapytał.
- Tak.
- Gibson, musisz być ze mną szczery – powiedział. – Miałeś coś wspólnego z jej zaginięciem?

Ponownie spojrzałem mu w oczy.

- Nie.
- Gdzie byłeś w czasie jej zaginięcia?
- W domu. Nawet jej nie widziałem tamtego dnia. Musiałem pracować. Była nad jeziorem z dziećmi z liceum. Poza tym obawiała się, że może zostać przyłapana po naszym spotkaniu, dlatego trzymałem się z daleka.
- Wciąż próbuję zrozumieć, jakim cudem nikt o tym nie wiedział – szeryf powiedział bardziej do siebie niż do mnie.

Wzruszyłem ramionami.

- Mieszkańcy nie wiedzą wszystkiego. Do diabła, zaginęła osoba i nikt nie wie, co się z nią stało. A przynajmniej nikt się nie przyznał do tego, że coś wie.

Mój przeklęty ojciec. Nie wiedziałem, co myśleć o opowieści Jenny Leland o tym, że mój ojciec pomógł Callie uciec z miasteczka. Dupek zabrał tajemnicę do grobu. Kazał mi wierzyć przez te wszystkie lata, że ona nie żyje. Ja oczywiście też miałem związaną z nią tajemnicę.

Jenny przysięgała, że Callie żyje. Przywiozła ze sobą pocztówki z odręcznym pismem dziewczyny. Pamiętałem je z jej notatnika. Mama Jonaha wyznała, że nawet spotkała się osobiście z Callie rok temu w Seattle. Zaklinała się na wszystko, że Callie nie jest martwa.

Wierzyłem jej. Może tylko dlatego, że tak bardzo chciałem w to wierzyć. Jednak wierzyłem.

– Domyślasz się, co jej się stało? – zapytał szeryf. – Czemu była poraniona? Dlaczego próbowała uciec z domu?

Zagryzając zęby i rozdymając nozdrza, zwalczyłem w sobie atak gniewu. Ktoś (wszystko wskazywało na jej ojca) ją skrzywdził. Bardzo. Tak bardzo, że błagała mojego ojca na poboczu drogi o pomoc, a on najwyraźniej umożliwił jej wymknięcie się z miasteczka. Żadna Bootlegowa Sprawiedliwość nie była wystarczająco surowa dla mężczyzny, który zrobiłby coś takiego własnej córce. Doprowadzało mnie to do furii.

Odchrząknąłem.

– Nie. Nie mówiła nigdy o rodzicach ani o sytuacji w domu. Żałuję, że nie pytałem.

Rozprawilibym się z tym zasańcem.

– Czemu nikomu o tym nie powiedziałeś, Gibson? Musiałeś wiedzieć, że to kiedyś wyjdzie na jaw. To podejrzane.

– Wiedziałem, że ludzie będą zakładać najgorsze. Że chciałem wykorzystać nieletnią. Że nasza relacja była nieodpowiednia. – Z każdym słowem podnosiłem głos. – Do czego dopuścił się Gibson Bodine? Czy strzelił jej gola? Czy trzyma ją gdzieś w chatce w głębi lasu? Czy ją zabił i wrzucił do jeziora?

– Wystarczy, Gibson – odezwała się Jayme.

– Nie zrobiłem nic złego, chyba że granie muzyki z dziewczyną jest przestępstwem.

– Miałeś z nią jakiś kontakt od czasu zaginięcia? – zapytał szeryf.

– Nie. Ani słowa. – *Myslałem, że nie żyje. Przez cały ten czas nie miałem nawet odrobiny nadziei.*

Szeryf rozsiadł się w swoim siedzeniu i splótł palce.

– W porządku, Gibbs. Możesz już iść.

Bez słowa zgarnąłem portfel i zdjęcia. Szpilki Jayme już stukwały w drodze do wyjścia.

Zatrzymałem się w progu i spojrzałem przez ramię.

– Szeryfie?

– Tak?

– Czy to śledztwo ma na celu jej odnalezienie? Albo ukaranie osoby, która ją skrzywdziła?

Jego spojrzenie stało się twarde, a głos lodowaty.

– Jedno i drugie.

Skinąłem głową.

– Dobrze.

– Przypominam, że to jest zadanie policji – powiedział, przerzucając jakieś dokumenty na biurku. – Musisz pozwolić nam się tym zająć.

– Wiem.

Wiedziałem o tym. Nie zamierzałem jednak składać żadnych obietnic.

# PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —

- 
1. ZAREJESTRUJ SIĘ
  2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
  3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

**Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!**

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA  
**Helion** 

# NAGLE WSZYSTKIE TE STARE BALLADY COUNTRY, KTÓRE TAK CZĘSTO GRAŁEM, NABRAŁY SENSU

Gibson Bodine, facet o ochrypłym, pięknym głosie, był samotnikiem. Kochał tylko występy z gitarą na scenie prowincjonalnego baru i ewentualnie bójki, w których zdarzało mu się uczestniczyć. Żył przeszłością i nie chciał tego zmieniać. Dlatego zupełnie zignorował popularność, jakiej przysporzył mu nagrany przez kogoś filmik. Nie chciał kariery. Tymczasem przeszłość wróciła do niego niespodziewanie, kiedy przypadkowo ujawnił pamiątkę, którą nosił przy sobie przez trzynaście lat. Dodatkowo ponowne wszczęcie śledztwa w sprawie zaginięcia Callie Kendall otworzyło stare rany.

Maya Davis była zatrudniona jako producentka, ale nieformalnie nazywano ją „zaklinaczką gwiazd”. Przyjechała do Bootleg Springs z powodu nieznanego szerzej artysty. I chociaż filmik na YouTube nie był najlepszej jakości, to wystarczyło, by się zachwycić głębokim głosem gościa z gitarą. Maya miała go pozyskać dla wytwórni swojego szefa. Zgodziła się na ten projekt, choć zdawała sobie sprawę, że będą z tym problemy. I to nie tylko z powodu wrogiego nastawienia piosenkarza, którego doskonale знаła. Wiedziała przecież, że on natychmiast odkryje to, co przez tyle lat udawało jej się ukryć.

W małym miasteczku sekrety zawsze wychodzą na jaw. Tym razem prawda o losie Callie Kendall może się okazać zabójcza... Może jednak pojawi się też szansa na miłość?

## LUCY SCORE i CLAIRE KINGSLEY

to znane w USA autorki romansów, które połączyły siły w ramach serii o miasteczku Bootleg Springs. W bogatym dorobku mają niejednego bestseller i wiele wskazuje na to, że nowa seria również się nim stanie. Jeśli wciągają Cię opowieści o silnych kobietach i uwodzicielskich mężczyznach, twórczość tego duetu na pewno Ci się spodoba!

👉 CUTE  
👉👉 SENSUAL  
👉👉👉 SPICY  
👉👉👉👉 DARK



ebook dostępny na:  
**ebookpoint**

ISBN 978-83-8322-736-8

